

Intruz, Lokalna Dziewczyna (prod. Phono CoZaBi)

Dla lokalnych naszych dziewczyn takie bity właśnie

Lokalna zostanie kiedy przyjdzie spłacić dług
Czasem lubi mi doradzić, żebym nie chodził jak lump
Lokalną to cud, obok ciebie usiądzie
W drogiej restauracji oraz na rozprawie w sądzie

Kiedy głowy nie mam w chmurach, to prowadzi mnie po łądzie
Ona wie, co zrobić bym opanował emocje
Lokalna dziewczyna nie zostawi cię, człowieku
Była ze mną jeszcze, kiedy sam sięgałem ścieku

Dzisiaj siadamy przy dzbanku wszyscy razem w Papa Jack'u
W snach gram główną rolę mego własnego pogrzebu
W radiu gra „Ameno” w 2003 roku
Dziś mi gra błękitne niebo oraz lokalna u boku

Miałem nie mieć rodziny, żyłem tylko dla hip-hopu
Nienawidzę słuchać tętna, śpię tylko na prawym boku
Nie miałem na bilet jak się spotykałem z tobą
Chowaliśmy się przed deszczem siedząc przed salą kinową

Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna

Ta w której się rodzi prawdziwa miłość matczyna
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna

Żołnierz bez karabinu, albo górnik bez kilofa
Noce dłuższe od Nilu są bez kogoś kto cię kocha
Rozpozna psa w cywilu, co się kręci pod Damrota
Pierdolony debet, panele, czy terakota

Lokalna uroda sprawi, że rozum postradasz
Chyba jebły mi łądźwie bo się martwiłem na zapas
Kiedy się rozdwoję, cierpimy oboje
Ja i drugie ja, te moje co poczuję, to podwoję

Byłem wrażliwy już w łonie, dziś arsenał stepu
Dla mnie bóg jest nabojem wystrzelonym z pistoletu
Chcę być zajebistym zięciem, wiem że jestem choleryk
Całe życie pod napięciem, skuma to tylko elektryk
Piękno jest obrazem, który nie jest estetyczny
Dlatego w moim sercu żyje, ku*wa rap uliczny
Z rozje*anej wersalki aż po salon kosmetyczny
Biegam za lokalną, do innych jestem sceptyczny

Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna

Ta w której się rodzi prawdziwa miłość matczyna
Lokalny chłopaczek

Lokalna dziewczyna
Jak kiedyś zapłacę, towarzystwa mi dotrzyma
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna

Rządzi sobie sama, nie martwię się o lokal
W myślach układałem zwrotki jak kołkowałem styropian
Niosę płomienie jak Onar, złe decyzje podjęte
Mogłem mierzyć wyżej, gdy porzucałem średnie

Pierwszych decyzji się bałem i jeszcze z rodziną walka
Nie wiem co bym zrobił wtedy gdyby nie lokalna
Wczoraj diabelskie ogrody, dzisiaj ogródki na rynku
Za papierowe słomki nienawidzę recyklingu

Unikam widowni, ja przy piwku na barze
Czasem po moim koncercie idzie i odbiera gażę
Nie wiem, czy kolejny będzie, bo mnie przerażają tłumy
Nie wiem, czy się odważę, każdy dodaje otuchy

Ja siedzę i jestem głuchy, nie pasuję do grupy
I to przeciąganie złośliwie każdej minuty
Nasze miasto mi podporą i przyjmuję to z pokorą
Dla mnie sztuką kochać kogoś długoterminowo

Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna

Ta w której się rodzi prawdziwa miłość matczyna
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna
Jak kiedyś zapłacę, towarzystwa mi dotrzyma
Lokalny chłopaczek
Lokalna dziewczyna